Nr. 281. Lwów, Wtorek dnia 9. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Dyonizego.
Jutro: Franciszka Borg.
Pojutrze: Placyda p.

Grecko-katolickie.
Kałystrata m.
Charytona.
Kyriaka.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g 15 m.
Zachód „ o 5 g. 19 m.
Barometr 749. Pogoda zmienna.

Jakim sposobem traci się ziemia polska.

Dzienniki poznańskie pomieszczają list następujący z pow. ostrzeszowskiego:

„Z prawdziwą boleścią donoszę wam, że w dniu 29. września, sprzedany został Przedborów wraz z Drożdżynami Niemcom. Wstyd to wielki dla tych, co się winnymi stali tej sprzedaży, bo Przedborów i Drożdżyny były niezdobytemi twierdzami polskiemi. Majątek ten był zupełnie czysty, landszafta wynosiła tylko 39.000 talarów, amortyzowanych zaś już było 16.000 talarów, zresztą żadnych długów nie było, owszem pani Brygida z Sikorskich Szeliska pozostawiła gotówką 19.000 talarów. Mogli się więc spadkobiercy utrzymać przy tych pięknych dobrach, gdyby nie niezgoda ich i zazdrość, mianowicie, że jedna strona drugiej mogła zapłacić należytość wycięciem części lasów. Ale niestety, spadkobiercy nie chcieli, czy nie mogli porozumieć się ze sobą. P. Stefan Dobrogojski, dotychczasowy dzierżawca Drożdżyn, zięć śp. Brygidy Szeliskiej, chciał koniecznie kupić Przedborów, dawał nawet w końcu 165.000 talarów, a w ostatniej chwili robił, co mógł, by cofnąć subhastę i nakłonić dwie drugie strony do ugody. Roman Karśnicki z Czachór, opiekun małoletnich Szeliskich, zgodził się w końcu na 180.000 talarów, ale trzecia strona, *Piotr Karśnicki z Królestwa Polskiego w żaden sposób na to przystać nie chciał, odzywając się, że wszystko mu jedno, kto Przedborów kupi, byle on miał jak najwięcej pieniędzy. Młody ten pan nie zważał na przekleństwo umierającej babki, gdyby Przedborów sprzedano nieswoim, ani na zaklęcia pana Dobrogojskiego, swego wuja, ani stryja Romana Karśnickiego, ani ciotki, pani Antoniny Szeliskiej.* Na niego więc spada cała wina tego, co się stało, i jego też napiętnować należy jako Judasza ziemi polskiej. Gdyby nie jego upór, można było cofnąć subhastę, chociaż asesor, zastępujący sędziego opiekuńczego, nie chciał się zgodzić na sprzedaż z wolnej ręki za 180.000 talarów, ponieważ Niemcy więcej dać chcieli. Przyszło więc do subhasty. Pan Dobrogojski licytował do 554.100 marek, chociaż, gdyby miał za tyle kupić Przedborów, w ciężkiemby się był znalazł położeniu. Niemiec, niejakiś von Reiche dał 500 marek więcej i jemu też przybito. Pan Dobrogojski ze zmartwienia ciężko się rozchorował, był nawet w niebezpieczeństwie życia. Tymczasem gdy go lekarze opatrywali, pan v. Reiche odstąpił kupiony co dopiero majątek za 600.000 marek komisji kolonizacyjnej, którą reprezentował radca rejencyjny Steinke. Tak zyskał Niemiec na polskim majątku w przeciągu pół godziny 17.000 talarów. Wadzili się ze sobą spadkobiercy śp. Brygidy Szeliskiej, a z ich sposobności skorzystali obcy. Tak przeszedł piękny kawał ziemi polskiej w ręce niemieckie. Gdyby sobie spadkobiercy postąpili byli, jak na krewnych i dobrych Polaków przystało, gdyby mianowicie p. Piotr Karśnicki nie okazał się twardym, nieczułym na dobro kraju, nigdyby Przedborów z rąk polskich wyjść nie mógł. Tak to brak poczucia narodowego, oraz chciwość bez granic zaślepiła młodego człowieka i zrobiła go zdrajcą kraju. A jednak *przodkowie jego dzielni byli ludzie, dziad 13 lat przebył na Sybirze, a stryj rodzony zginął w powstaniu.*

„Przedborów i Drożdżyny pierwsze to dobra polskie w powiecie ostrzeszowskim, które nabyła kolonizacja. Ciężko zawinili spadkobiercy śp. Brygidy Szeliskiej, rachunek zdadzą za to, co się stało, przed Bogiem. Całe Ostrzeszowskie *żałobą się okryło*, a ból ten naszego powiatu podziela cała Wielkopolska.“

Stosunki w Rumunji.

(L). **Jassy** 5. października. Kiedy na wiosnę po 12-letnich rządach pseudo-liberałów rumuńskich objęli ster „żunimiści“ tj. młodzi konserwatyści z Karpem i Rozettim na czele, dziennikarstwo galicyjskie — z wyjątkiem *Kurjera lwowskiego* — podniosło wielkie larum, że stronnictwo rosyjskie zwyciężyło w Rumunji i odtąd Austrja z tej strony wszystkiego najgorszego spodziewać się powinna. Tymczasem rzeczywistość dowiodła, że obecne ministerjum rumuńskie jest szczerze przychylne „niamcom“, do juchtu zaś moskiewskiego wstręt czuje nieprzezwyciężony. Stąd przecież nie wynika, aby Rumuni w chwili stanowczej mieli się na oślep rzucić w objęcia Austrji i Niemiec lub mimo rozumnego wstrętu nie połączyć się z Rosją, gdy surma wojenna nad Wschodem zahuczy. Zależeć to będzie od większych lub mniejszych korzyści, jakie od tej lub owej strony wojującej osiągnąć się dadzą. Rumuni bowiem od dawna trzymają się tej przezornej choć nieszlachetnej polityki, że naród słaby, liczebnie mały, przez położenie geograficzne upośledzony, ze wszech stron otoczony potężnymi państwami, musi w razie starcia orężnego pomiędzy sąsiadami stanąć po stronie tego, który najwięcej dać może i zobowiązań dotrzymać zechce. Dowodem dotykalnym, iż nowe ministerstwo umiało sobie zjednać przychylność i zaufanie zwłaszcza Niemiec, jest świeżo zaciągnięta pożyczka stu miljonów w złocie, o którą poprzedni rząd Bratiana bezskutecznie przez lat wiele kołatał. Gdy do tego dodamy niebywały urodzaj zboża i szczęśliwy zbiór tegoroczny w Rumunji, popyt zaś niezwykły wskutek nieurodzajów na Zachodzie, przyznać należy, że obecne ministerjum pod szczęśliwą gwiazdą zainaugurowało swe rządy. Ażjo od złota, które przez kilka lat ostatnich utrzymywało się na wysokości 16—18 procent, obecnie wynosi zaledwie pół procentu i jest nadzieja, że wkrótce całkiem zniknie. Wskutek tego partja obecnie panująca postanowiła jeden punkt programu swego zaraz urzeczywistnić i walutę złotą w kraju niezwłocznie zaprowadzić, aby tym sposobem nie tylko płody rolnictwa ale i zaledwie kiełkujący przemysł krajowy od strat wynikających z fluktuacji ażja zabezpieczyć.

Przypatrując się bezstronnie półrocznemu działaniu rządu obecnego nie podobna zaprzeczyć, że spełnia misję swoją po obywatelsku, a przytem z wielką powagą i rozwagą. I tak nie poszedł za przykładem poprzedników i nie rozpędził zdemoralizowaną zresztą czeredę urzędników administracyjnych lecz usuwał powoli, częściowo i po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa najbardziej osławionych, zastępując ich prawie zawsze ludźmi uczciwymi, choćby nieobytymi z rutyną biurokratyczną; nie dał się unieść — z małymi wyjątkami — partyjnej zaciekłości i nie odpłacił się swoim przeciwnikom odwetem za prześladowania przez tyle lat doznawane; przystąpił od razu do wypracowania daleko sięgających reform, mimo że rządził ze sejmem złożonym przeważnie ze swych przeciwników i nie czekając na wynik nowych wyborów w końcu t. m. mających się odbyć, śmiało ogłosił, co uczynić zamierza.

Najsmutniejszą spuścizną przeszłości jest niewolnictwo ekonomiczne chłopa rumuńskiego. Wyzyskiwanie go i zdzierstwo przez właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich stało się tak ogólnem i nieznośnem, że aż do zbrojnego buntu popchnęło włościan w kilku dystryktach. Rozruchy te są wynikiem li krzywdy społecznej. Wszelkie zrucanie winy na poduszczania zagraniczne socjalistów lub polityczne knowania Rosji stanowią jedynie pozór arcywygodny do zamaskowania prawdy. Najlepszym dowodem tego, że rząd obecny wypracował już projekt do prawa włościańskiego, wedle którego z jednej strony mają być rozparcelowane dobra koronne i rozdane pomiędzy chłopów, nieposiadających ziemi, za stosowną długoletnią spłatą, z drugiej zaś rozszerzony samorząd gminny przez usunięcie z niego urzędników państwowych, którzy wedle nabytego doświadczenia szli zawsze ręka w rękę z dzierżawcami i właścicielami przeciw i na szkodę chłopów. Głoszą, że obecne ministerjum jednogłośnie zgodziło się na krok śmiały choć szczerze obywatelski poproszenia króla, aby darowane mu jako apanaż przed kilku laty dobra zwrócił nazad krajowi dla rozdzielenia pomiędzy włościan. Wątpić atoli należy, żeby Karol I., należy do rodu Hohenzollernów, wspaniałomyślnie zwrócił to, co posiadał, chyba, że będzie do tego zmuszony koniecznością. Taka fatalna konieczność może i to w krótkim czasie wyjść na jaw. Żywioły antydynastyczne coraz śmielej występują. W tej oto sprawie niezawodnie knowania rosyjskiej polityki nurtują i znalazły wygodne a ślepe narzędzie w adoptowanym synie byłego księcia Kuzy, występującym teraz jako pretendent do tronu rumuńskiego. Śmieszny to i bez moralnej wartości kandydat, z którym atoli na serjo rachować się potrzeba, ponieważ za nim stoi potęga straszna — rubel.

Nie mniej ważnym punktem w programie ministerstwa młodokonserwatywnego jest wprowadzenie choć częściowej nienaruszalności posad sędziowskich. Dotychczas na wymiar sprawiedliwości po trybunałach rumuńskich stanowczo wpływały: nacisk rządu, zaciekłość stronnictw politycznych, protekcja prywatna, przekupstwo i tysiączne inne czynniki zewnętrzne, nie mające żadnego rozumnego lub moralnego stosunku z prawem, a to jedynie z powodu, że wszyscy sędziowie do dziś mianowani są przez ministra sprawiedliwości i przez niego każdej chwili, bez podania przyczyny usuniętymi bywają. Nic dziwnego, że ta niepewność jutra większość sędziów czyni stronniczymi, a nawet przedajnymi. Otóż obecnie rząd zamyśla, kierując się przezornością, nieodwołalność z posad zaprowadzić w sądach apelacyjnych, potem dla prezesów zwykłych trybunałów i dla sędziów śledczych.

W końcu i w organizacji szkół średnich uczyniono krok stanowczy, na który, o ile nam wiadomo, nie odważono się w żadnym innym kraju w Europie. Rozszerzono zakres wyższych szkół realnych w ten sposób, że uczniowie, którzy z tych zakładów otrzymali świadectwa dojrzałości, mogą tak samo jak gimnazyaści, uczęszczać na wszechnicę i inne wyższe zakłady.

Z tego pobieżnego zarysu działalności widzimy, że rząd obecny przystąpił odważnie do zorganizowania społeczności rumuńskiej na podstawach zdrowego postępu, że opuścił karkołomne szranki „wysokiej polityki“, w których zużyło się poprzednio rządzące stronnictwo liberal-

Pasy do maszyn **Gurty**, do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia,
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi

poleca po najumiarkowańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Wieńce grobowe blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych
z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny, Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki **koców i derek na konie** nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej, grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi bordurami, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po złr. 1·70 Żółtowłose koce sztuka złr. 2·50, derki pańskie sztuka złr. 3·—, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3·50.

Wysyła za gotówkę lub pobraniem Zakład wysyłkowy **Schmidt Wiedeń Margarethen.**

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą

ROSA PIĘKNOŚCI.

Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.

Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).

ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

Do sprzedania

Obszerna Willa piątrowa

we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.

Bliższa wiadomość tamże.

Ciągnienie 15. Października 1888 roku.

Główna wygrana złr. 50.000.

PROMESY

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego

sprzedaje po 1 złr. 50 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.

Cennik dla każdego gratis.

Preparaty regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera są od wielu lat używane na wszelkie **choroby nerwowe**, powstałe wskutek **rozstrojenia nerwów** (grzechów młodości) i t. d. i których skutkiem jest **osłabienie siły żywotnej** i inne **stany osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** osłabienie męsk. wypróbowany. Cena złr. 3·10, pocztą 25 centów więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

L. 950 **Ogłoszenie.**

Zwierzchność gminna miasta Halicza poszukuje **kandydata na nadpompiera,** któryby przytem na tyle miał uzdolnienia, iżby oprócz tego mógł pełnić służbę policji-rewizora miejskiego. Płaca wyznaczoną będzie za obopólnem porozumieniem się z kandydatami, którzy się o tą posadę w jak najkrótszym czasie u tej Zwwierzchności gminnej pisemnie lub osobiście zgłosić zechcą.

Od Zwierzchności gminnej miasta
Halicza 29. września 1888.

Śmierć wszystkim myszom polnym!!!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht**

aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza, najtańsza Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. Kaucja 1 złr.: abonament 40 ct. miesięcznie. Na prowincje 10 tomów naraz abonament 1 złr., kaucja 5 złr. 756

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Futra, paltoty, płaszcze, garnitury i zimowe rzeczy najkorzystniej spzedać można w zakładzie Jaszczyszyna gmach teatralny. 739

Jabłka i gruszki w szlachetnych gatunkach, zimowe co dzień nabyć można przy ulicy Ochronek l. 5. 753

Właściciel lub dzierżawca folwarku okolicy Lwowa mogący dostarczyć dziennie 10 litr dobrej słodkiej śmietanki raczy się zgłosić w mleczarni Ł. Koralewiczowej ul. Teatralna l. 10. 754

Wynajmie fortepian Teodorowicz Mickiewicza 22. 770

Panią Julię Doningiewicz proszę, by we własnym interesie mię odwiedziła. L. H. ulica Chorążczyzna l. 17. II. piętro. 765

Nauczycielka rodem Francuska, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Hetmańskiej l. 6. w pensjonacie p. Pick. 764

Fortepian, przybory do szermierki, welocyped do sprzedania Rynek 12. pierwsze. 759

Ramy duże, sztalugi i płótna sprzedają się pod l. 3. ul. Żulińskiego. 761

Płaszcz oficerski i czako z pióropuszem do sprzedania. Ulica Fredry l. 5. w parterze w podwórzu. 758

Kamienica przy ulicy Kaleczej l. 4 do **sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza ulica Halicka No 18.

Młody człowiek, Polak, rodem ze Szwajcarji, poszukuje lekcji języka francuskiego lub konwersacji za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia się pod literami J. M. przyjmuje Administracja „Kurjera".

Ekspedytorka pocztowa poszukuje posady, gdzieby mogła odbyć praktykę telegraficzną. Zgłoszenia pod adresem: „E spedytorka" poste restante Lwów. 778

Przysposabiam do **egzaminu leśnictwa.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny Romuald Makarewicz, plac Chorążczyzna l. 4. 774

Meble salonowe są natychmiast do sprzedania Bliższa wiadomość: ulica Kamińskiego l. 6. II. piętro. 776

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butzlkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

Urzędnik techniczny przyjąłby w administracją dom czynszowy pod przystępnymi warunkami. Wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 777

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Ubikacje w śródmieściu urządzone dla handlu i przemysłu są do najęcia, bliższe w ajencji p. Polińskiego. 755

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep, przedpokój, pokój, Rynek l. 41. 708

Ulica Sykstuska l. 58. Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

Pokoje kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7. 763

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem Ostrowskiego. 771

Pokój frontowy kawalerski zupełnie urządzony, od 15. października ulica Strzelecka l. 3. dozorca wskaże 766

3 pokoje z przedpokojem kuchnią, salon z przedpokojem ulica Kochanowskiego l. 26. 748

3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem, praczkarnią wodociągiem są zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. Pomieszkanie to może być rozszerzone dowolnie aż do 10 pokoi. 779

70 letnia staruszka, wdowa od lat 20 po oficjaliście prywatnym, od dwu lat ociemniała i dotknięta paraliżem nóg, będąc narażoną na wielki niedostatek uprasza ludzi dobrego serca o jakąkolwiek pomoc pod adresem Julia R. ulica Kręta l. 7. I. piętro, drzwi na prawo.

Izydora z Ostrowskich

Grzybińska

dyplomowana przez komisję egzaminacyjną ck. opery nadwornej nauczycielka spiewu rozpoczyna **kurs nauki spiewu solowego** podług metody włoskiej, formuje głos we wszystkich registrach jednym kolorem, wyucza w najkrótszym czasie koloratury t. j. trylery i pasaży oraz przygotowuje do oper.

Ulica Trzeciego Maja l. 2. pierwsze piętro.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

że działa bez planu. Przed dwoma dniami bowiem dla projektowanych nauczycieli wędrownych rolnictwa wnosiła bez względu na Kółka rolnicze dotację 2.000, a dziś wnosi osobno 3.000 gld. na podobny cel. Jestto dziwna taktyka, która wpływa szkodliwie na efekt finansowy tego rodzaju wydatków. Zeszłego roku daliśmy 2.500, a dziś wypada jej drugie tyle.

P. Augustynowicz prosi nie łączyć dwóch rzeczy odrębnych. Kwestja 2 wędrownych nauczycieli rolnictwa co innego, a co innego lustratorowie Kółek rolniczych. Zresztą na przestrzeni kraju od Biały do Czerniowiec to mało, poprzestawać na 2 nauczycielach wędrownych. Mowca prosi jednak o podwyższenie dotacji wymaganej na 3.500 gld., gdyż w obec trudności ciągłego apelowania do hojności prywatnej, oprócz lustratora potrzeba jeszcze zakupywać szczepy na podniesienie sadownictwa i dziełka gospodarcze.

P. Struszkiewicz odpowiedział krótko p. Kozłowskiemu, iż komisja gosp. krajowego nie dopuszcza się tu żadnej „taktyki“.

Po przemowie sprawozdawcy, który nie sprzeciwiał się poprawce p. Augustynowicza, uchwalono 3.000 gld. Poprawka p. Augustynowicza (prezesa Kółek) nie zyskała większości.

Imieniem komisji drogowej referowali pp. Dembowski, Koziebrodzki Wład., *pierwszy* petycję Mejlecha Spiegla, i innych mieszkańców Jarosławia o powstrzymanie zamierzonego zasypania wierzchu wiaduktu na drodze Bełzecko-Jarosławskiej. (Przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i stosownego załatwienia); *drugi* petycję rady powiatowej Rzeszowskiej względem przyjęcia części drogi pow. z Rzeszowa do Głogowa na fundusz krajowy (odstąpiono Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji).

Imieniem komisji petycyjnej przedstawił p Lubomirski skargę wdowy Emilji z Męcińskich Rodkiewiczowej 2 małż. Kislinger, na nieboszczyka adwokata Ant. Dąbczańskiego we Lwowie, o wydarcie jej bezprawne i podstępne dwóch realności (nr. 314 i 198 IV. część) na Łyczakowie. Komisja mniema, że sprawa ta doczekawszy się stanowczego rozstrzygnięcia we wszystkich instancjach sądowych na niekorzyść petentki, usuwa się z pod kompetencji Sejmu i należy przejść do porządku dziennego. Bez dyskusji uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

Na ostatniem miejscu porządku dziennego stała dalsza rozprawa nad suspendowanemi w sobotę paragrafami 6., 46 i 83 ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości Galicji, ale marszałek usunął ten przedmiot na żądanie przewodniczącego komisji administracyjnej. Tym sposobem wyczerpano porządek dzienny i posiedzenie skończyło się o 3 kwadranse na 1-szą.

Następne dzisiaj dopiero o 12-tej w południe, ponieważ niektóre osoby mają być na otwarciu kursów uniwersyteckich. Na porządku dziennym oprócz preliminarza funduszów indemnizacyjnych (ref. Chrzanowski) i owej ustawy budowniczej, — kilka drobnych sprawozdań petycyjnych.

KRONIKA.

Teraźniejszy Lwów. Poniższe daty oparte są na najnowszych pomiarach, wykazach statystycznych i obliczeniach, dokonanych przez centralne biuro statystyczne w Wiedniu z uwzględnieniem oczywiście co do ludności ostatnich spisów konskrypcyjnych. Na przestrzeni 5503 morgów autrjackich, posiada nasze miasto w obecnej chwili ogółem domów mieszkalnych 3508, niezamieszkanych 123, nie licząc w to domów budujących się obecnie, lub na budowę których konsens wydano. Podług konskrypcji w 1880 było we Lwowie domów zamieszkałych 2901, przeto w ciągu 8 lat wybudowano zupełnie nowych domów mieszkalnych 407, nadto budynków gospodarczych 80, dobudowań dokonano 145, piąter podwyższono w 41 domach, a wreszcie przebudowano domów 54. Największa gorączka budowlana panowała w roku 1884, w którym wybudowano domów 152, odtąd zaś cyfra ta stale się zmniejsza, tak, że w roku ubiegłym stanęło nowych domów zaledwie 31. Najsilniej zabudowywa się dzielnica I. (151 domów), najsłabiej śródmieście, bo w ciągu ośmiolecia powstały w niem zaledwie 3 nowe domy.

W domach tych mieści się 23 zakładów naukowych wyższych, średnich i fabrycznych, 25 publicznych szkół ludowych, 6 szkół przywatnych ludowych, ochronek chrześciańskich cztery i jedna izraelicka, ogródków froeblowskich trzy, zakładów głuchoniemych dwa, jeden zakład ociemniałych, zakładów zaopatrzenia 10, domów ubogich trzy.

Pod względem rozległości zajmuje Lwów 5503 morgów austrjackich, z których ulice i place zajmują 354 morgów, budynki 492, plantacje i ogrody publiczne 136, cmentarze 55, lasy, łąki i pastwiska miejskie 4442, wreszcie pastwiska 24 morgów. Miasto podzielone jest na 12 rejonów budowlanych, posiada placów targowych 19, oraz 190 ulic, których długość wynosi 71 kilometrów 360 metrów.

Stosunkowo do rozległości miasta i wydłużenia ulic, oświetlenie Lwowa pozostawia wiele do życzenia, i pod każdym względem ustępuje oświetlenin innych miast Galicji, nie mówiąc już o Krakowie i Stanisławowie, aczkolwiek miasto płaci rocznie zakładowi gazowemu do 27.300 gld. a przedsiębiorcy lamp naftowych 25.000 gld. Latarń naftowych z oświetleniem całonocnem jest 170 i płonących do północy 705, gazowych zaś 686, z których 193 całą noc się pali. Siła płomienia gazowego równa się sile 12 świec, naftowego od 15 do 20 świec. Liczba latarń gazowych jest od roku 1884 niezmienną. Z uregulowaniem ulic, obecnie dokonywanem, stanąć mają na placach śródmieścia lampy naftowe o sile 150 do 200 świec, co niewątpliwie nader będzie pożądanem.

Ruch ludności miasta przedstawia się następująco: W roku 1880 liczył Lwów mieszkańców 103.422 (50.677 mężczyzn, 52.745 kobiet), oraz 6324 żołnierzy załogi. Według obliczeń procentowych centralnej komisji w Wiedniu, przyrost ludności jest ciągłym. I tak w roku 1881: liczyło miasto 105.045 mieszkańców, w 1882: 106.694, w 1883: 108.369, w 1884: 110.070, w 1885: 111.789, w 1886: 113.553, zaś z końcem 1887: 115.335 mieszkańców, prócz załogi.

Urodziło się w roku 1881: 4052, zmarło 3786, w 1882: 3945, a zmarło 3491. w 1883: 3804 a 3694, w 1884: 3944 a 3670, w 1885: 3854 a 3941, w 1886: 4077 a 3716, wreszcie w 1887 było urodzonych 4193, zmarło 3775 dusz. Małżeństw zawarto we Lwowie w roku 1881: 973, w 1882: 816, w 1883: 848, w 1884: 852, w 1885: 858, w 1886: 973 i w 1887: 950. Podług wyznań (obliczenie procentowe) mieszka we Lwowie rzymsko-katolick. 64.700, greckokatolickiego 18.116, izraelitów 33.200. Rzecz naturalna, że ostatnie cyfry poza konskrypcją ogólną, zupełnie ścisłemi być nie mogą. *(Ł).*

Dwór Kukizowski opustoszał zupełnie, a majątkiem zawiaduje zięć pani Strzeleckiej, p. Kochanowski osiadłszy na folwarku w Bołszowie. Śledztwo jest już na ukończeniu i sędzia Kownacki, auskultant Papara, oraz rewizor Spang powrócili tymi dniami do Lwowa. Ksiądz Tchórznicki ma się z każdym dniem lepiej, używa nawet przechadzki w rozległym ogrodzie zakładu PP. Miłosiernych.

Uroczyste otwarcie roku naukowego 1888/89

---

warł na Romusia... zmienił się do niepoznania i postanowił odtąd nie zaczepiać zupełnie tłumów, a trzymać się swojej sfery.

Romuś, jak powiedziałem, był bardzo dobrze wychowanym, eleganckim i uprzejmym chłopcem. Miał przyjaciół, dziwić się temu nie możecie, ale miał jednego, który szczególniej go kochał. Jeszcze od szkolnej ławy datowało się jego przywiązanie ślepe do celnikowego syna.

Romuś mu drużbował na ślubie, był następnie codziennym gościem w jego domu, a tak dalece wielkim był przyjacielem Jasia, że część swego uczucia przelewał i na jego żonę...

Jasia to tak cieszyło! ale, bo i jakże nie miał cieszyć ten objaw i dowód zaufania.

Jasio był zajęty, powierzał swój skarb najdroższy przyjacielowi i ściskał go, całował gorąco, gdy ten prowadził mu małżonkę na spacer, na przejażdżki, asystował przy dobroczynnej wielkanocnej kweście itd.

Nagle Jaś osowiał, zaczął miewać takie oryginalne napady... jakiś nieznany przyjaciel w anonimowym liście zawiadomił go, iż Romuś, ten ideał człowiek, ściska mu rękę jako przyjaciel, a jednak bałamuci mu żonę.

— Infamis — powiedział sobie Jaś — ale, że był człekiem przezornym i na anonimy uwagi nigdy nie zwracał, postanowił przekonać się sam, czy tak jest w istocie i użył najzwyczajniejszego i zużytego już ku temu środka.

Udał, że wyjeżdża, a jednocześnie prosił Romusia, aby przez czas jego nieobecności, żony jego nie odwiedzał.

Znalazł do usprawiedliwienia tego żądania, dostateczny zapas argumentów, a Romuś najsolenniej mu to przyrzekł, zakląwszy się na przyjaźń starą a wypróbowaną.

Jasio uwierzył, Romuś jednak nadto był porządnym człowiekiem, aby mógł pozwolić, iżby żona jego przyjaciela, nudziła się w czasie nieobecności męża.

Jaś wrócił do domu tego samego dnia, w którym niby wyjechał — i zastał mieszkanie swoje zamknięte...

Pasja ogarnęła go ostatnia, chciał drzwi wywalić, zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie grzeczność żony, która przebudziwszy się ze snu twardego, otworzyła je najzwyczajniejszym kluczem, zdziwiona, iż zwykle spokojny mąż, takie wyprawia brewerje.

Jaś się uspokoił i odtąd wszystkie przychodzące anonimy nieczytane, rzucał do pieca.

Romusia zastał w łóżku — był słaby, a przyjaciele jego szeptali sobie na ucho, że zwichnął nogę, wyskakując z pierwszego piętra oknem.

Uratować honor kobiety w ten sposób, z narażeniem własnego zdrowia, a kto wie może i życia, iż to potrafi tylko porządny człowiek, nikt temu matematycznemu pewnikowi nie zaprzeczy!

Romuś miał jeszcze inne kwalifikacje ku temu.

Był członkiem Towarzystwa dobroczynności, płacił najregularniej składki, a rzecz prosta żebrakom przez rozum żadnej jałmużny nie dawał.

Trzeba być zawsze człowiekiem porządku.

Staremu swem nauczycielowi odmówił pożyczki na objad, bo urządzał koncert na dochód wsparcia artystów...

No! spotkała go też najzupełniej zasłużona nagroda za takie porządne życie.

W pewnem towarzystwie bardzo poważnem postawiono go na kandydata do godności członka honorowego.

Ho! ho! ho! nie myślcie moi państwo, iż to tak łatwo podobną otrzymać godność... Przechodzi się tam cenzurę, jak przy wyborze na wolnomularza. Niedawno przebalotowano tam człowieka, który się ożenił z kobietą, chcąc uprawnić swoje dzieci i zrehabilitować krzywdę, jaką jej wyrządził.

Niech to wam posłuży za miarę sprawiedliwości i srogiej baczności nad honorem instytucji.

Trzynastu mężów tedy zasiadło do stołu i poczęło radzić nad uhonorowaniem Romusia.

Ten co go na tę godność przedstawił, wstał i zaczął pięknie mówić, ale jak pięknie, to niech i Cicero się schowa. I wyliczał tedy, jak Romuś otwarcie powiedział Zuzi, że jej nie kocha, jak uratował honor kobiety, kosztem własnego zdrowia i życia, jak nawet o starym nauczycielu zapomniał, byle urządzić koncert na podupadłych artystów, jak regularnie płacił składki Towarzystwu dobroczynności, a żebractwu z zasady nic nie dawał no! i tysiące tym podobnych czynów. Wszyscy byli zdumieni tem, że dotąd jeszcze instytucja nie dała tytułu honorowego członka tak porządnemu człowiekowi.

Było tam co prawda i maleńkie *ale*, wyszło ono jednak z ust jakiegoś siwowłosego kontrolora, który chciałby w ludziach na ziemi widzieć aniołów!

Dzikus, doprawdy dzikus!

Gdy protektor Romusia skończył wyliczać wszystkie jego zalety, pokręcił on siwego wąsa i głośno zawołał:

— Łajdak!...

Co znaczy jednak pesymizm w obec ogólnego uznania.

Dzikus rzucił wprawdzie czarną gałkę do urny, ale Romuś dwunastoma głosami — zyskał tytuł honorowego.

W kilkanaście lat potem umarł — umarł tak jakoś zwyczajnie, gdy ja myślałem, że niezwyczajnie umrze.

A pięknie umierał, ręce miał złożone na piersiach, oczy wzniesione do góry, święty, doprawdy iż święty, myślałem sobie.

Co też było wieńców na trumnie, jaki żal ogólny!!!

Na pogrzebie nie widziałem owego jegomości o siwych wąsach z żołnierską miną. Ciekaw jestem, czy też się przekonał, żeśmy chowali do grobu porządnego człowieka, a nie jak on to tam powiedział... Ach! nie, nie powtórzę tego wyrazu, skamieniałby mi język.

Głos ludzi jest głosem Boga, a więc opinja jest nieomylną. *Michał Wołowski.*

wszedł na drogę wewnętrznego skonsolidowania się i podniesienia dość niskiego poziomu godności narodowej przez rozwój instytucyj społecznych. Dla tego w interesie i dla dobra Rumunji życzyć należy, aby rząd obecny i partja za nim stojąca przy zbliżających się wyborach do sejmu zwycięstwo odniósły stanowcze. Zanosi się zaś na walkę zaciętą, ponieważ wszystkie inne stronnictwa, a nawet koteryjki polityczne w tych dniach podały sobie ręce do wspólnej akcji w wyborach, przeciw konserwatywnemu obozowi.

Na zakończenie winniśmy donieść o ciekawej przynajmniej dla Polaków uroczystości, która się tu d. 30. września odbyła. Przed 200 laty z górą żył sobie na Mołdawie pewien baron Miron Kostin mąż wielkich zdolności, który oddawał się poezji, historji, a przedewszystkiem polityce. Doszedł aż do stanowiska kanclerza (mare logofet), posiadał wielkie dobra i wpływy, marzył nawet o hospodarstwie, nie dziwota, że książętom mołdawskim w drogę właził tak długo, aż im się to sprzykrzyło i jeden z nich Kantymór ściąć go kazał. Otóż ten Kostin przebywał kilka razy w Polsce, już to jako wolny już też jako jeniec wojenny, raz nawet za poema piękne we wierszach polskich dzieje Mołdawji spiewających przez króla Sobieskiego wolnością udarowan, stale za przyjaźnią polityczną z Polską obstawał. Takiemu to mężowi naród rumuński obecnie piękny pomnik postawił w dawnej stolicy mołdawskiej, a szczególnym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że właśnie ten pomnik rzeźbiarz Polak wykonał, p. Władysław Hegel, warszawianin zamieszkały w Paryżu. Na uroczystość odsłonięcia tego posągu z cudzoziemców zaproszono tylko Polaków — i o cudo! mimo maluczkich starć stanęli oni jak jeden mąż.

Wszystkie ważniejsze Towarzystwa nasze wysłały swych delegatów, a deputacja polska zaimponowała Rumunom, tak powagą wystąpienia, jak wspaniałością wieńca złożonego u stóp pomnika.

Co zaś najpiękniejsze, to ofiarność jednego z naszych rodaków. Aptekarz Z., jak wieść głosi, takim rozgorzał zapałem do własnej i przybranej ojczyzny, że miał wziąść na siebie wszelkie koszta z tej delegacji wynikłe, a na dobitkę bankiet dla rzeźbiarza-rodaka wyprawił. Brawo! „Bis repetita placet“.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XIII. z d. 8. bm., początek o godz. 11.45.

Obecnym jest w sali p. Grocholski, którego przez schody wniesiono na krześle.

P. Michałowski z Żywca usprawiedliwia swoją nieobecność w Sejmie chorobą. P. Brykczyński otrzymał 1-dniowy urlop.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 446.

Wydział powiatowy w Horodence, o wyjednanie u rządu uwzględnienia przy ściąganiu podatków w rb. z powodu nieurodzaju. Gmina m. Bóbrki, o wliczenie jej do rzędu miast objętych nową ustawą gminną. Gmina m. Rudek, o przyznanie jej prawa samoistnego wybierania jednego członka do Rady powiatowej. Gmina Klimkówka o darowanie jej dwóch rat z zaciągniętej pożyczki na budowę szkoły. Zwierzchność zboru izraelickiego w Żółkwi, o subwencję na konserwację synagogi tamtejszej. Rada szkolna miejscowa w Łuczycach, o przeistoczenie szkoły filjalnej w Bobiatynie na etatową. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Komarnie, o dodatek drożyźniany. Bazyli Lewicki, nauczyciel, o przyznanie 2 pięcioleci. Jan Jarosz, nauczyciel, o podwyższenie płacy. Ernestyna Bartkowska i Julja Steinberg, nauczycielki, o podwyższenie pensji. Franciszek Gedel, sądowy administrator zakładu kąpielowego Żegiestów, z propozycją zakupna Żegestowa na rzecz kraju. Mikołaj Blicharski, Marja Franczak i Agnieszka Prażniewicz, w sprawie zaskwestrowanej przez Wydział krajowy kwoty 252 zł. Stowarzyszenie „Gwiazda jarosławska“, o zapomogę. Komitet budowy cerkwi w Brzozdowcach, o zapomogę na dalszą budowę. Marja Grabowska, o zasiłek dla córki na dalsze kształcenie w muzyce. Kazimiera Hellerówna, o zasiłek na kształcenie w spiewie i na sprawienie kostjumów do występów operowych. Marja Assing, o subwencję dla córki na kształcenie się spiewie. Helena Małecka, o subwencję na kształcenie się w spiewie. Kazimierz Chodziński, rseźbiarz, o zapomogę lub pożyczkę na rozszerzenia zakładu rzeźby artystycznej kościelnej. Antoni Boroń i Szymon Janasik, gospodarze w Jezierzanach, o koncesję na pobór opłaty za przewóz osób przez Wisłę w Jezierzanach. Ludwik Walloni, akademik, o zapomogę. Eleonora Elektorówna, o stypendjum na kszałcenie się w spiewie. Julja Iwanowicz, wdowa po gr. kat. administratorze, o wsparcie. Gmina Słupie, o wsparcie na rekonstrukcję drogi gminnej. Gminy Łopuszanka, Kalyna, Falkenberg i Hrusko, o zapomogę z powodu gradobicia. Jadwiga Kamilowa, o subwencję na kształcenie się w spiewie. Paulina Sawicka, wdowa po uauczycielu, o wsparcie. Przełożeństwo zboru izraelickiego we Lwowie, w sprawie ustawy o wynagrodzeniu nauczycieli religji w szkołach ludowych.

Na wniosek p. Kopycińskiego, petycję gm. Żabna o darowanie lub rozdział spłaty reszty pożyczki (500 gld.) zaciągniętej zr. na rachunek powodzią dotkniętej ludności, przekazano komisji budżetowej z poleceniem sprawozdania w b. sesji.

Na wniosek p. Augustynowicza polecono komisji budżetowej, aby petycję Glinian o zapomogę pogorzelcom (których jest 600 bez dachu) przedstawiła Izbie jak najprędzej bez drukowania.

Na wniosek p. Henzla, petycję gm. Szołomyja o zapomogę na budowę szkoły odesłano do kom. szkolnej.

P. Wolański Władysław złożył do laski wniosek z wezwaniem do rządu, aby kolej Kar. Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecką zniewolił do takiej zmiany ruchu pociągów, któraby podróżnym z południowo-wschodnich dzielnic kraju zapewniała bezpośrednie nawiązki z pociągami tych kolei, albowiem od czasu skasowania nocnego pociągu pospiesznego na kolei Karola Ludwika, ludzie z Czortkowskiego i Buczackiego muszą w Stanisławowie kilka godzin czekać na stacji, i w ogóle cały ruch jest opóźniony.

Z porządku dziennego p. Romer z ramienia Wydziału krajowego referował projekta na udzielenie *koncesyj mytniczych:* 1) Radom powiatowym w Przemyślanach na drodze pow. Przemyślańsko-Świrskiej, — w Wieliczce na drodze pow. Dobczycko-Szczyrzyckiej, — w Limanowej na drodze pow. Dobrsko-Szczyrzyckiej, — w Kołomyji na drodze Kołomyja - Peczeniżyn, dalej obszarom dworskim i gminom w Zarwanicy, Głuchowie i Sokołowie (mostowe), tudzież gminom w Horyhladach od przewozu, a nadto obsz. dworskiemu w Rogach (mostowe na Lubatówce) i probostwa w Leżajsku od przewozu przez San. Uchwalono wszystko bez dyskusji.

P. Henzel z komisji gospodarstwa krajowego przedstawił sprawozdanie o subwencji dla Kółek rolniczych z wnioskiem udzielenia 3.000 gld.

P. Kozłowski nie czyniąc żadnego wniosku, wystąpił przeciwko wysokości tej subwencji. Komisji gospodarstwa krajowego uczynił zarzut,

PORZĄDNY CZŁOWIEK.

SZKIC

Umarł, nie żyje już, a doprawdy, że gorzko żałowałem tego człowieka; od kołyski aż do ostatniego tchnienia, był on w całem tego słowa znaczeniu porządnym człowiekiem.

Znaliście go prawdopodobnie wszyscy, zdejmowaliście przed nim kapelusze bardzo nisko, z uprzejmym uśmiechem ściskaliście jego dłoń — no! bo był porządnym człowiekiem...

Pan Roman prawie że od dzieciństwa pracował na ten przymiotnik „porządny“ — jaki mu nadała współczesność, a niezawodnie potomność potwierdzi.

Był synem urzędnika komory celnej, a gdzież można nabyć lepszych zasad życia, jak w otoczeniu tych, o których Chrystus miał jak najlepsze mniemanie, a którzy obowiązani są pilnować kasty ludzi, zostającej pod opieką bożka Merkurego.

Prawość, żelazną cnotę, poszanowanie cudzej własności wyrabia tam już atmosfera, mikrob cnoty ogarnia wszystkie umysły, a więc musiał i zagorzeć w mózgu maleńkiego Romcia, któremu wszyscy przemytnicy, nie, nie, wszyscy kupcy zgłaszający się z interesami do ojca, przepowiadali wielką karjerę.

Romcio był jedynakiem, cieszył się niesłychanem przywiązaniem swych rodziców, a stąd i zawsze kieszeniami napełnionemi gotówką...

Nauczył się wreszcie bardzo rozumieć na wartości grosza, był w miarę oszczędnym, w miarę rozrzutnym, jak gdzie potrzeba.

Od tego tłumu, co to ma czarne spracowane ręce, trzymał się zawsze zdaleka, miał słuszność. Ten tłum nie zna się ani na dobrze skrojonym tużurku, ani na eleganckich manjerach, czasem przeczuwa on serce, ale na co się to komu przyda, proszę tylko pomyśleć... Za to Romuś czuł dziwny pociąg do delikatnych rączek, pańskich zachcianek etc. Któż mógł mu to wziąść za złe?... gust dobry i nic więcej.

Dzięki temu obracał się zawsze w dobrem towarzystwie, już od szkół uważano go za człowieka dobrze urodzonego, a jest to także jedna z zasadniczych podstaw porządku.

W rzeczywistości Romuś mógł się wylegitymować tylko swoim ojcem, dziad bowiem pełnił obowiązki woźnego przy komorze, ale Romuś był rozumnym człowiekiem, pomyślał tylko i takie sobie przepyszne drzewo genealogiczne wymalował, tylu na jego gałęziach poumieszczał wojewodów i kasztelanów, że nawet się tem zdumiał p. Amilkar Kosiński.

Konsekwencją tego genealogicznego drzewa było, iż gdy Romuś wyszedł w świat i przypadkiem do niego o pomoc zgłosiła się jakaś stara, uboga baba, twierdząc, że jest jego rodzoną ciotką, (niezawodnie kłamała) kazał ją za drzwi wyrzucić.

Powiedzcie! co za stoicyzm, jakie wierne trzymanie się zasad — o! o! opinja zaraz mu to przyznała.

Romuś naturalnie dorósł i został bardzo ładnym chłopcem. Miał czarne wąsiki, ładnie i misternie zaczesaną czuprynkę, no i jak zawsze gotówkę w kieszeni. Pomyśleć, ile to warunków do zostania porządnym człowiekiem, w szerokiem znaczeniu tego wyrazu...

W dwudziestym pierwszym roku życia przychodzi na przeciętnego obywatela kuli ziemskiej pora taka, iż potrzebuje się kochać. Romuś nie mógł, bo nie chciał być wyjątkiem pod tym względem od innych. Obzierał się w około, patrzał, przyglądał arcytworom natury, pospolicie zwanym — kobietami i w tym wypadku jak i we wszystkich swego życia dowiódł, że jest porządnym człowiekiem.

Dlaczego miał unieszczęśliwiać wielkie damy, nie, on raz w życiu postanowił zostać demokratą i zniżyć się do tłumów.

Obliczył, że balet kosztuje za drogo, że na kobiety towarzystwa ma jeszcze dosyć czasu i... zajrzał pod niebo, gdzie w gniazdku maleńkiem na strychu żyło poczciwe młode dziewczę, pełne tych ogni świętych w sercu, które to pozwalają na wiarę w piękne słówka, zwłaszcza wtedy, gdy one mówią o miłości.

Złota młodzież, gdy się dowiedziała, że Romuś opiekuje się piękną Zuzią, nie posiadała się z zazdrości.

Zuzia prócz słów gorących nic go nie kosztowała, pracowała na siebie igłą, stroiła się skromnie w perkalikowe sukienki, a gdy poznała Romusia, gdy się dowiedziała z ust jego, jak on ją bardzo a bardzo kocha, poczęła pracować ze zdwojoną energją, mniej jeść nawet, a oszczędzone w ten sposób kosztem zdrowia pieniądze, chowała w kącik czarno malowanej skrzynki z przeznaczeniem na ślubną sukienkę.

Pieniądze się przydały, na sukienkę starczyło, tylko że ustroili w nią Zuzię nie na weselne gody, ale do trumny białej, na którą złożyły się towarzyszki biednej szwaczki...

Zuzia nie umarła wcale na suchoty. Kobiety tej sfery mają silne zdrowie... Zuzia umarła, bo sama chciała umrzeć; te kobiety lekkiego prowadzenia, mają zawsze ekscentryczne wybryki...

Zuzia znudziła się Romusiowi, że zaś był porządnym człowiekiem i nie chciał jej dłużej zwodzić, przeto powiedział to jej otwarcie.

Zuzia nic nie odpowiedziała... Łezki zakręciły się w jej oczach, ale pożegnała spokojnie Romusia. Wieczorem naskrobała łebków od zapałek do szklanki z wodą i wypiła.

Nazajutrz znaleźli ją ludzie martwą, zostawiła tylko liścik do Romusia króciutki, w którym były dwa słowa „kocham cię“ i nic więcej.

Opinja śród młodzieży była niesłychanie oburzona tym postępkiem bezreligijnym Zuzi.

Ciekawa rzecz, co jej brakowało? Alboż tylko jeden Romuś na świecie? Bagatela, każdy z nich byłby go chętnie zastąpił.

A jaki znakomity wpływ ten wypadek wy

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

Lewakowskiego. A ponieważ zależy na tem, aby wybór jego ponowny uważany był za wyraz opinji świadomej, przeto w myśl bardzo trafnych wywodów dra Krosińskiego, dra Dziędzielewicza i Wicherka, uchwalono zwołać *walne zgromadzenie wyborców na niedzielę* (14. bm.) i zaprosić na nie p. Karola Lewakowskiego. Przedmiotem rozpraw na tem zgromadzeniu będą sprawy krajowe.

Dla właściwych zaś czynności komitetowych wzmocniono prezydjum (pp. Popiel, Ostaszewski, Getritz), dobraniem jeszcze 5 osób: Michalski, Szajer, dr. Byk, Głodziński i Rewakowicz.

Wybór posła jak wiadomo nastąpi d. 16. bm. (w przyszły wtorek).

Opór władzy. Wczoraj popołudniu weszło trzech robotników, Władysław Cieślak, Karol Pawlak i Jan Car do szynku Izaka Posta pod l. 1. przy ul. Źródlanej i przy płaceniu za wypite napoje wszczęli z szynkarzem kłótnię, która zamieniła się wnet w bójkę i to groźnych rozmiarów, gdy im tenże dalszych napojów odmówił. Awanturnicy wówczas poczęli tłuc szklanki i naczynia, zrzucając z szynkwasu flaszki i butle. Przerażony szynkarz zawezwał pomocy policjanta z posterunku, Palija, który niemiłych gości wyprosił wreszcie na ulicę. Tu dopiero podochoceni robotnicy wszczęli z żołnierzem awanturę, stawiając mu zacięty opór przy aresztowaniu, a Car rzucił się nawet czynnie na policjanta, wykręcając mu ramię i usiłując wyrwać mu szablę. Dwaj inni podżegając, dopomagali do pokonania żołnierza, który widząc, że to nie przelewki, zagroził im użyciem broni, co ostatecznie w obronie własnej byłby musiał uczynić. Szczęściem nadbiegł drugi żołnierz policyjny Gutaj i dopiero z pomocą kilku przechodniów udało się im rozbroić awanturników, których odwieziono do aresztu.

Podrzucenie. Onegdaj wieczorem znaleziono w bramie domu l. 5. przy placu Strzeleckim podrzucone niemowlę płci żeńskiej, mogące mieć parę miesięcy. Podrzutka umieszczono w szpitaliku św. Zofii, a za wyrodną matką wdrożono śledztwo.

Minister skarbu dr. Dunajewski przyjechał wczoraj po południu pociągiem kurjerskim do Lwowa i stanął w hotelu Europejskim.

† **Józef Kamiński,** obywatel miasta Lwowa i właściciel Żelaznej Wody, umarł wczoraj, przeżywszy lat 82.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Józefa Nikliborca rzeczywistym nauczycielem w Grojcu; a Marją Muschik w Żołyni.

Ochotniczej straży ogniowej w Tarnobrzegu, w celu nabycia potrzebnych rekwizytów ogniowych udzielił cesarz zapomogi w kwocie 100 zł.

Dla pogorzelców w Glinianach ofiarował cesarz z własnej szkatuły 1000 zł.

Rada pow. w Trembowli, uchwaliła na cześć jubileuszu cesarskiego, założyć szpital i subskrybowała na początek 1000 zł. idąc za wnioskiem marszałka Jerzego hr. Borkowskiego.

W Bernie na Morawii urządzona przez morawskie muzeum przemysłowe oraz Tow. przemysłowe wystawa jubileuszowa, zostająca pod protektoratem arcyks. Rajnera została d. 7. bm. uroczyście otwarta.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 8. października. W toczącym się procesie Fränkla właściciela fabryki obuwia w Mödling przeciwko radnemu Hamburgerowi o obrazę czci, zapadł dzisiaj rano wyrok. Hamburger został skazany na 100 zł. grzywny i na zwrot kosztów procesu.

Wiedeń 8. października. (Targ bydła.) Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem 4740 wołów, między tymi galicyjskich 1040. Sprzedawano po 54 do 64 zł. za sztukę.

Zmarła tu dzisiaj hr. Helena Starzyńska.

Milan z następcą tronu Aleksandrem przybędą tu we środę.

Wiedeń 8. października. (Giełda zbożowa.) Pszenica na jesień 8.38, pszenica na wiosnę 9.20, owies na wiosnę 6.10, kukurudza nowa 5.76. Usposobienie silne.

Budapeszt 8. października. Sejm rozpocznie się d. 17. bm. Rząd przedłoży na pierwszem posiedzeniu budżet, ustawę o wyszynku, ustawę względem wykupna regaliów propinacyjnych i reformę administracji finansów.

Budapeszt 8. października. Herbert Bismark odjechał do hr. Zichy'ego do Vedroe. Herbert oświadczył, że ojciec będzie się niewymownie cieszył skoro się dowie, jak wysoko cenią Węgrzy związek Niemiec z Austrją, jakoteż, że stary Bismark przyjmie z uniesieniem wiadomość o toaście wzniesionym dla niego przez Tiszę na onegdajszym bankiecie.

Bruksela 8. października. Członek rady miejskiej paryskiej, socjalista Chauviere, przybywszy na stację Jumet, został przez żandarmów aresztowanym. Tłum składający się z 1.500 robotników, chcących go uwolnić, został rozprószonym. Chauviere został odstawiony do francuskiej granicy.

Wiedeń 9. października. Wczoraj miał demokratyczny poseł Kreuzig w restauracji „zum grünen Thor" stanąć przed zgromadzeniem swych wyborców, lecz kupka antysemickich prusofilów udaremniła to zaraz z samego początku. Wskutek wszczętego przez nich hałasu przewodniczący Riss zamknął natychmiast zgromadzenie. W najbliższych dniach odbędzie się powtórne zgromadzenie, na które dopuszczeni będą sami tylko wyborcy.

Półurzędowe źródła zapewniają, że podczas pobytu cesarza niemieckiego we Wiedniu nie było mowy o kwestji bułgarskiej.

Gdy się zbierze Rada państwa, wniesie staroczeski poseł Zucker projekt ustawy, nakazującej, by rozprawy najwyższego trybunału przeprowadzane były po czesku, po polsku i po włosku w takim razie, jeżeli rozprawa w pierwszej instancji odbyła się w jednym z tych języków.

Giełda wieczorna: kredyty 305·60, węg. renta złota 99·42, lenderbanki 222·25.

Zakład meteorologiczny donosi o obecnych stosunkach aury: we Włoszech i Istrji ulewy, w Tryeście burzliwy bora, w Alpach i południowych Niemczech silne śniegi, w Paryżu mróz do 1 stopnia niżej 0 Celz., w Bośnji w niedzielę trzęsienie ziemi przez 4 sekundy.

Praga 9. października. Poseł do Rady państwa, dr. Pickert (założyciel klubu niemieckiego) zmarł tu na raka w 55 roku życia.

Mürzsteg 9. października. Wczoraj spadł tutaj obfity śnieg, wskutek czego przed południem nie było polowania. Obaj cesarze pracowali w domu do godz. 10. poczem wyjeżdżali powozem. O g. 12. zaczęło się polowanie. Cesarz Franciszek Józef zastrzelił pięknego koziorożca, cesarz niemiecki cztery duże capy. O g. 5. polowanie się skończyło.

Berlin 9. października. Wczoraj ukonstytuował się tutaj „bank międzynarodowy" z kapitałem 20 miljonów. Do konsorcjum należą między innymi bank anglo-austrjacki i dolno-austrjacka spółka bankowa, dalej banki francuskie i rosyjskie. Czynność nowego banku rozpocznie się najdalej 15. listopada.

Redaktor *Deutsche Rundschau* dr. Rodenberg przybył tu i nie został aresztowany. Minister sprawiedliwości postawił cesarzowi wniosek, by całą sprawę z dziennikiem puścić płazem. Jenerał Mischke potwierdził, że zmarły cesarz Fryderyk podczas wojny francuskiej co wieczora robił zapiski w swym dzienniku.

Paryż 9. października. Rząd włoski protestuje gwałtownie przeciw wprowadzeniu języka francuskiego w szkołach w Tunis, i grozi, że Włochy nie dopuszczą do dalszego francużenia Tunisu. Tutejszy dziennik półurzędowy *Autorité* pisze z tego powodu: Nieustanne prowokacje Włoch czynią niezbędnem orężne rozwiązanie konfliktu włosko-francuskiego.

Nation donosi o przesileniu ministerjalnem z powodu kwestji rewizji konstytucji. Na miejsce Floqueta ma przyjść Goblet.

Rzym 9. października. Na rozkaz papieża wmurowaną będzie tablica pamiątkowa w tem miejscu, gdzie cesarz Wilhelm pierwszy raz stanie na szczycie kopuły św. Piotra, dla uwiecznienia tego nadzwyczaj ważnego momentu historycznego.

W Palermo aresztowała policja 500 członków tajnego towarzystwa „Maffia", którzy wrzekomo mieli zamiar wykonać zamach morderczy na cesarza niemieckiego.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Teatr.** Powtórzona wczoraj jednoaktówka Sary Bernard „Wyznanie" została przez publiczność tak jak i po raz pierwszy bardzo zimno przyjętą. Natomiast gorące powitanie „Pana Beneta" powinno przekonać dyrekcję teatru, że utyskiwania na spaczony gust publiczności lwowskiej nie ze wszystkiem są słuszne.

Państwo Żelazowscy, panna Pysznik i pani Piasecka, dali nam sposobność poznania nowej bluetki de Launay'a „Pierwsza miłość". Rzecz nieco za długa i nudna, częściowy sukces, jaki uzyskała, zawdzięcza jedynie pięknej i starannej grze artystów.

Przedstawienie zakończono Offenbacha „Skrzypcami czarodziejskiemi".

Teatr ruski. Pierwsze przedstawienie szczelnie zapełniło maleńką salkę „Frohsinu" publicznością przeważnie ruską. Wybór sztuki na pierwsze przedstawienie we Lwowie możemy nazwać dość trafnym. „Daj serciu wolu, zawede w newolu" jest to rzecz przeważnie etnograficzna; miejscowy koloryt ukraiński, zwyczaje, pieśni, tańce, przysłowia ludowe, oto główna ozdoba tej sztuki, główna jej siła atrakcyjna. Zdaje się, jakoby rzecz ta napisaną była głównie dla publiczności miejskiej i nieukraińskiej, która nigdy nie widziała wsi ani chłopa ukraińskiego; stara się więc autor zaprezentować go en plein air owej publiczności. Natomiast dramatyczna wartość utworu jest bardzo małą. Na tle owych bogatych akcesorjów etnograficznych rozwija się mdło i nieregularnie skąpa akcja, którą możnaby nazwać dramatem wzgardzonej miłości pod wiejską strzechą. Parobek Mykyta, syn bogacza wiejskiego, zdradził dziewczynę Marusię, porzucił ją dla innej dziewczyny Odarki, biednej sieroty, która go jednak nie kocha, gdyż serce jej należy do biednego sieroty Semena, co właśnie powraca z zarobku, by z zebranym na obczyźnie maleńkim kapitalikiem módz rozpocząć gospodarstwo przy boku swej ukochanej Odarki. Mykyta nasamprzód kpi z Odarki, dokucza jej — nadzwyczaj dowcipny sposób pozyskania jej miłości! — później grozi, próbuje czarów, a wreszcie w chwili zaręczyn chce zamordować Semena. Zamiar zostaje udaremniony, Mykyta ucieka z więzienia i przepada bez wieści. Tymczasem na młodą parę spada nowe, niespodziane nieszczęście: Semena władza gminna oddaje do wojska. Z tej toni ratuje go wiejski „burłaka" i żartowniś, okrągły sierota Iwan, który zamiast niego idzie do wojska. W ostatnim akcie Iwan wraca z wojska, ranny w nogę w wojnie tureckiej, równocześnie zaś wraca i Mykyta, przyprowadzony szupasem. Semen, który dorobił się pewnego dostatku i jest nawet przysiężnym (sockim) w gminie, przyjmuje obu do siebie. W nocy jednak Mykyta znowu poczuwa szaloną zazdrość, chwytać siekierę, by zabić śpiącego Semena, zostaje jednak wstrzymany słowami, które ten woła do niego przez sen. Po długiej, męczącej zarówno widzów jak i aktora scenie, Mykyta umiera i sztuka się kończy. Cała ta historja, zdaniem mojem, pełną jest nieprawdopodobieństw i naciągań, nie mówiąc już o zupełnie luźnej budowie dramatycznej; że i wieś miewa swe dramaty miłośne, to rzecz pewna, dramaty te odgrywają się jednak zazwyczaj bardzo cicho, bez tragicznych frazesów i hucznych efektów. Zresztą ludzie na wsi są zazwyczaj nieco twardziej hartowani, niż u p. Kropiwnickiego, ani we łzach tak prędko się nie rozpływają, ani nie umierają tak nagle ni ztąd ni zowąd, ani z rozumu nie schodzą, ani też nie pływają w takim sosie wiecznej, choćby nawet żartami pieprzonej sentymentalności, jak Iwan, Semen i Odarka. Zasadniczym błędem wiejskiego dramatu p. Kropiwnickiego jest to, że nie widzimy w nim właśnie tego, co jest główną treścią wiejskiego życia, codziennej pracy tego ludu. Widzimy lud ten jedynie w momentach odświętnych, nadzwyczajnych i nawet nie słyszymy nic o owych codziennych kłopotach i troskach, z których składa się życie wiejskie. Stąd też cały personal dramatu sprawia wrażenie czegoś nienaturalnego i oderwanego od gruntu, jakiegoś ludu książkowego lub jakiejś wystawy etnograficznej, na której ukostiumowane parobki przedrzeźniają po swojemu Szekspira lub Szyllera.

Artyści grali dobrze, kostiumy były piękne i wierne etnograficznie, tańce w akcie drugim wywołały burzę oklasków i musiały być powtórzone, ogółem wyznać wypada, że właśnie akcesorja etnograficzne główny budziły interes i pierwsze dwa akty (wybór „berezy" tj. przewodnika parobków i wieczornice) najlepiej się podobały. Rolę Mykyty grał p. Steczyński — zdaniem mojem, nie bardzo szczęśliwie: mało naturalną w samym tekście zrobił jeszcze nienaturalniejszą przez zbytek aktorskiego tragizmu. Inne główniejsze role odegrane były całkiem poprawnie. *Iw. Franko.*

Z izby sądowej.

Wiedeń 7. października. *(Obuwie z fabryki p. Fränkla z Mödling).* Wczoraj rozpoczął się przerwany na dni kilka proces przeciwko p. Hamburgerowi na nowo.

Występuje nowy rzeczoznawca p. Ludwik Pöschl, który pierwszy w r. 1864 wprowadził do

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecący najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

w tutejszej szkole politechnicznej odbędzie się w sobotę 13. bm. podług następującego programu: O godzinie 10. rano nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny, o godzinie 11. w auli szkoły politechnicznej sprawozdanie prorektora za r. 1887/8, przemówienie nowowybranego rektora.

Na uczynku. Onegdaj Michalina Naderowa, zamieszkała przy ulicy pod Dębem, l. 7, powróciwszy wieczorem do domu, zastała gospodarującego złodzieja, który otworzył drzwi wytrychem. Złodziej miał już upakowane różne rzeczy, a na widok Naderowej silnie ją odepchnął i z łupem wybiegł do sieni. Tu jednak na krzyk poszkodowanej nadbiegli dwaj przechodzący żołnierze z pobliskich koszar i łotra przytrzymali. Poznano w nim notowanego ptaszka Adolfa Michalskiego.

Złodziej na weselu. Nocy onegdajszej w jednej z sal tanecznych na placu targowym odbywały się gody weselne. Podczas najbardziej ożywionej zabawy, któraś z tancerek spostrzegła, że jej wyciągnięto portmonetkę, zawierającą około 6 gld. Zaalarmowani wiadomością godownicy przekonali się, że wielu z nich skradziono portmonetki, chustki, a nawet kapelusze, czapki i płaszcze. Pomimo doraźnych poszukiwań, złodziei już nie odszukano.

Poparzenie. Wczoraj przy ulicy Zacerkiewnej, l. 3, Małgorzata Bieńkowska, niosąc przez sień baniak z ukropem, przewróciła się, a temuż samemu losowi uległa sześcioletnia jej córeczka. Matka i córka od rozlanego ukropu mocno się poparzyły, zwłaszcza dziecię w bolu utraciło przytomność i wzrok ma uszkodzony. Podano obojgu pomoc lekarską.

Stosunki na pocztach naszych. Z Przemyśla donosi tamtejsza *Gazeta:* „Dnia 1go b. m. rano udałem się na pocztę, ażeby nadać pewną kwotę pieniężną za przekazem pocztowym do Krakowa. Sądziłem, że na pół godziny, a co najwięcej za godzinę będę się mógł z przesyłką uporać. Dopiero gdy uchyliłem drzwi od kasy, począłem myśleć inaczej, cała bowiem maleńka izdebka, zwana „Oddział pieniężny“ pełną była żołnierzy, żydów, sług itd. Nie zrażony przepełnieniem, wszedłem do środka i ulokowałem się gdzieś niedaleko drzwi w nadziei, że się doczekam chwili, w której będę mógł oddać przekaz. Czekam jednak kwadrans, czekam drugi, a ludzi jakoś nie ubywa, owszem nowi napływają. Minął wreszcie i trzeci kwadrans, ba nawet cała godzina, ja ciągle stoję ze swoim przekazem w rękach. Dłużej w zatrutem powietrzu wytrwać nie mogłem, dałem więc za wygraną i z przekazem nie podanym opuściłem „Oddział pieniężny“. Po godzinie 3. przestąpiłem znowu progi „Oddziału pieniężnego“, tym razem zaopatrzony już w flaszkę karbolu i jakiejś wody wyrobu Ihnatowicza. Około godziny 5., a więc po dwugodzinnem czekaniu znalazłem się nareszcie w posiadaniu recepisu. Uniżony sługa“. (Następuje podpis). — Wszak gdzieindziej władza stara się czynić zadość potrzebom lokalnym ludności.

Otrucie. We czwartek dnia 4. bm. otruł się w Tarnowie, jak donosi *Pogoń*, w pewnym hotelu przybyły z Rzeszowa urzędnik Simonetti. Choć wcześnie dano znać policji i ta pomocy lekarskiej bezzwłocznie wezwała, nie można było nieszczęśliwego uratować, gdyż lekarz miejski zapewne przez niezrozumienie raportu policyjnego oświadczyć miał, iż dopiero po zjedzeniu objadu na pomoc iść może; — wezwany zaś później dr. Kowalski choć chętnie zaraz pospieszył, przybył już za późno.

Jubiler i złotnik. Jan R. Głowacki z Krakowa założył sklep Tarnowie przy ulicy Krakowskiej l. 2 w domu Liepschütza.

Pożar w Bobrownikach Wielkich nad Dunajcem, o którym donosiliśmy, wybuchł dnia 2. bm. o godzinie 9. wieczór i w niewielkiej tej gminie, bo liczącej zaledwie 32 domów, zniszczył siedmnaście zagród włościańskich, przeważnie z zabudowaniami gospodarczymi, całą krescencją tegoroczną, oraz częściowo z inwentarzem żywym. Bez dachu, odzieży i wszelkiego mienia pozostaje 99 osób, a szkoda niezabezpieczona wynosi przeszło 10.000 zł.

Pożar wszczął się jak powiadają jedni w jednym z domów z powodu wadliwego zbudowania pieca piekarskiego, a jak druga niesie wersja, wskutek rozlania i zapalenia się nafty w stajni. Straż pożarna z Radłowa przybyła z pomocą.

Bretlerzy pobici. Wiadomo naszym czytelnikom z notatki w zeszłym miesiącu jeszcze umieszczonej, iż w Kołomyi istnieją pp. Brettlerzy, którzy zasiadając krzesła w tamtejszej radzie gminnej, wyobrazili też sobie, że do godności tej przywiązane być muszą rozmaite beneficja. W tem pojęciu obywatelskiego obowiązku wnieśli pp. Brettlerzy ofertę o wydzierżawienie propinacji na rok 1889, ofiarowując zapłacić za ten interes 33.000 gld., podczas gdy inni ofiarowali 50.000 gld. Czyniąc tę ofertę Brettlerzy, mający ogromny wpływ w w radzie miejskiej liczyli na poparcie kilku innych radnych, między tymi niejakiego Schustera i byli przekonani, że mimo tak kolosalnej różnicy cen, utrzymają się pewnie. Niestety rachuba ich pomyliła i rada wydzierżawiła prawo propinacji komu innemu za 52.000 gld. rocznie. Wobec takiej porażki adherenci Brettlerów z p. Schusterem na czele, nie mogąc przeforsować interesu propinacyjnego na ich korzyść, zrezygnowali z godności i rezygnacja ta została przyjętą natychmiast. Tu następuje curiosum. Pan Schuster zrezygnowawszy dobrowolnie, wniósł rekurs do starostwa przeciw przyjęciu jego rezygnacji przez radę miejską, utrzymując, iż ta za szybką powzięła decyzję i to w dniu świątecznym. Szlachetna Kołomyjo pełną jesteś dziwów!

Stowarzyszenie Polaków w Rumunji wykazuje sprawozdanie rachunkowe za sierpień b. r. Do skarbu narodowego przybyło w tym miesiącu leji 430.95, doliczywszy do tego poprzednich l. 1583·62, fundusz skarbu wynosi obecnie l. 2014·57.

Pogorzelcy Ulwówka. Otrzymaliśmy pismo następujące: Jak wiadomo dnia 10. września br. spłonęła z wyjątkiem sześciu gospodarzy cała wieś Ulwówek w Sokalskiem i zginął męczeńską śmiercią długoletni proboszcz tejże wsi, staruszek ks. kanonik rg. Jan Kowszewicz. Dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się za inicjatywą Wp. radcy i ck. starosty sokalskiego Dyonizego Tchórzewskiego, komitet ratunkowy z niżej podpisanych członków złożony, który całą akcję ratunkową w swe ręce wziąwszy, z rezultatów tejże akcji niniejsze sprawozdanie i niniejsze najszczersze podziękowanie łaskawym ofiarodawcom składa. Klęska straszna, mająca w gazetach pogorzeli może tylko jedynego poprzednika miasto Stryj, jednakowoż ofiarność tak ze strony instytucyj publicznych, jakoteż i osób prywatnych niemała.

W pierwszym rzędzie podnieść nam wypada z głęboką wdzięcznością dar cesarza, który na pierwszą wiadomość o strasznej niedoli bez inicjatywy ze strony komitetu ratunkowego pospieszył z datkiem 1000 zł. Niemniej dar szczodry reprezentacji krajowej, Wysokiego Sejmu, który na wniosek czcigodnego posła naszego, ks. Kowalskiego Tytusa bez dyskusji uchwalił kwotą 400 zł. przyczynić się do ulżenia niedoli nieszczęśliwych pogorzelców. Dar namiestnictwa w kwocie 200 zł., jakoteż i galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie w kwocie 300 zł. Serdeczne dzięki składamy dziedzicowi naszemu Edwardowi Nikorowiczowi, przewodniczącemu komitetu ratunkowego za dar 200 zł., jakoteż i za żmudną pracę w komitecie.

Pomniejsze dary w gotówce złożyli: Rada pow. w Bohorodczanach i Nowy Targ po 10 zł., dochód z przedstawienia teatralnego pani Barbary Linkowskiej w Sokalu za pośrednictwem p. dr. Gwida Wyspiańkiego 40 zł., ks. rektor Bazyljanów w Krystynopolu 20 zł., pani Kownacka z Żużela 20 zł., p. Münther właściciel Waniowa 10 zł., Zofia Szymanowska ze Spasowa 15 zł., Jan Sołowij dzierżawca Boratyna 10 zł., Alojzy Wisłocki z Sulimowa 10 zł., Hryć Hładyniuk naczelnik gminy Cieląża 10 zł., Iwan Kosmyna gospodarz z Cieląża 10 zł., ks. Kunaszowski proboszcz rk. w Waręża ze składki w kościele 11 zł., ks. Szełemetko proboszcz gk. w Batynach ze składki w cerkwi 13 zł. 50 ct., ks. Emiljan Krynicki gk. proboszcz w Bobiatynie ze składki w cerkwi 7 zł., gmina Sielec Bełzki zł. 7·33, gmina Siebieczów 6 zł., gmina Zboiska zł. 5·50, ks. Bordun z Chlewczan składka 5 zł., gmina Szmitków 4 zł., gmina Liski zł. 3·50, szkoła w Uhrynowie 3 zł., Aleksander Obertyński z Hatowic 3 zł., gmina Waniów zł. 2·30, ks. Tustanowski gk. z Zawiszni 2 zł., p. Sochy z Tatarkowic 2 zł., gmina Uhrynów 2 zł., Melanja Stasiuk z Sulimowa 2 zł., gmina Kościaszyn 2 zł., Aleksander Guniński z Wolicy Komarowej 2 zł., Muzyka z Cehłowa 2 zł., ks. kanonik gk. Pasławski z Bełza 2 zł., po 1 zł. ofiarowali: ks. Romuald Mosiewicz z Smitkowa, ks. dziekan Czechowicz z Boratyna, ck. straż skarbowa w Uhrynowie, p. Jakób Maćkiewicz z Waręża, p. Antoni Siewiński nauczyciel z Lisek, N. N. Spasów, Obrębski z Radwaniec, Lenduszko dzierżawca Radwaniec, ks. Ignacy Hojdysz z Radwaniec, ks. Jaremkiewicz z Wolicy Komarowej, ks. Bordun z Chlewczan, ck. straż skarbowa Szarpańce, obszar dworski Parchacz, Madejska z Parchacza, Pachmarski z Parchacza, ks. Czernecki z Sielca Bełzkiego, obszar dworski Prusinów, Pasławska z Bełza, Pilecki sekretarz ck. starostwa w Sokalu, Małuszyński likwidator towarzystwa ogniowego krakowskiego, ks. dziekan Jajus, ks. Korczyński proboszcz z Torek, N. N. w Leszczkowie 28 ct., poczmistrz w Uhrynowie 20 ct., K. J. w Łuhowie 20 ct., urząd pocztowy w Byszowie 50 ct., Chomiński nauczyciel w Wołświnie 40 ct., Wasyl Syroid rolnik w Wołświnie 20 ct., Rosenberg 10 ct., N. N. z Poturzycy 30 ct., gmina Parchacz 64 ct., A. S. z Parchacza 20 ct., A. M. z Parchacza 30 ct., Dworzaczek nauczyciel z Sielca 20 ct., ks. Pelechowicz z Waniowa 50 ct., Chołoniewska z Prusinowa 30 ct., Taćka Konopacka z Leszczatowa 20 ct., naczelnik stacji kolejowej w Krystynopolu 35 ct., gmina Świtarzów 52 ct., gmina Nuśmice 50 ct. Gmina Boratyn zł. 1·46.

Kolonizacja. Z Gdańska donoszą, że tamtejsza dyrekcja szczegółowa Tow. kredytowego ziemskiego dla Prus Zachodnich wypowiedziała dr. Teodorowi Kalksteinowi pożyczkę Towarzystwa, pod pozorem, iż dokonaną przez niego kolonizacją uważa za dewastacją. Według systemu kolonizacyjnego, przyjętego przez dr. Kalksteina, rozkolonizowany majątek zatrzymuje jednę nierozdzielną hipotekę, a przybywa dosyć budynków, które powiększają pewność wierzyciela hipotecznego. Zdaje się tedy, że Tow kredytowe ziemskie zamierza przeszkadzać kolonizacji, chociaż deputowany niemiecki Rickert system kolonizacyjny Kalksteina świeżo wychwalał i osobne sprawozdanie o niem napisał. Nie wątpimy, że pan Kalkstein z łatwością w którym z licznych banków hipotecznych znajdzie kapitał dla spłacenia pożyczki Tow. kredytowego, chociaż warunki będą prawdopodobnie mniej dogodne od pożyczki Tow. od której dłużnik opłaca wszystkiego $3\frac{1}{2}$ proc.

Wydalania pruskie nie tylko nie ustają, ale wciąż dokonywają się z „energią i konsekwencją“. W dniu bowiem 15. sierpnia b. r., jak donosi *Dziennik Poznański*, otrzymał za pośrednictwem burmistrza miasta Ostrzeszowa rozkaz opuszczenia państwa pruskiego najdalej do dnia 1go b. m. p Konstanty Pągowski, mąż siostry ś. p. Kazimierza Mielęckiego, dzielnego dowódzcy z roku 1863. Pan Pągowski mieszka obecnie we Lwowie.

Z Brodnicy zaś do *Gazety Toruńskiej* donoszą co następuje:

„Jak ostro śledzi władza te osoby, które zostały wydalone do Królestwa Polskiego, dowodzi następujący fakt: Pewien człowiek ze stanu włościańskiego, urodzony w Królestwie Polskiem, wyniósł się przed kilkunastu laty do Ameryki i uzyskał w Stanach Zjednoczonych prawo obywatelskie. Zaopatrzony w legalny paszport, przybył on przed dwoma tygodniami do Prus, by zabawić jako gość u krewnych swych w brodnickim powiecie mieszkających. Po czterech dniach otrzymał od władzy policyjnej dekret banicyjny, aby się wyniósł do Królestwa Polskiego. Na skutek tego musi biedak ten pomimo swych papierów legitymacyjnych szukać opieki u konsula amerykańskiego w Berlinie“.

Czyż nie charakterystyczne to fakty wobec ujadań prasy niemieckiej na prawa francuskie o legitymacje cudzoziemców?

Byli studenci instytutu rolniczo-leśnego w Puławach zamierzają wydać własnym nakładem „Botanikę leśną“. Dochód z tego wydawnictwa przeznaczony został na korsyść b. profesora instytutu, Berdaua.

Towarzystwo czytelni ludowych z pod zaboru pruskiego wydało w pismach nową odezwę i ogłosiło daty bardzo pocieszające. W roku bieżącym rozpowszechniło ono już 20.000 książek i założyło nowych czytelni 96: w Księztwie, Prusach, na Mazurach, w Warmji i w Szlązku. Czytelni takich istnieje już blisko tysiąc. W Prusach zachodnich władza policyjna z pogwałceniem prawa ryczałtowo zabiera całe czytelnie, ale na ich miejsce powstają inne.

Pomnik dla dziennikarza. Z Belgradu donoszą, iż w Semendryi odbyło się w tych dniach odsłonięcie pomnika Dawidowicza, który jest założycielem dziennikarstwa serbskiego. W r. 1812 zaczął on wydawać w Wiedniu pierwszą gazetę w języku serbskim p. t.: „Srbske narodne novine“; obecny organ rządowy, „Srbske novine“, jest dalszym ciągiem tej pierwszej przez Dawidowicza założonej gazety. Dawidowicz umarł w r. 1838 w Semendryi i tam został pochowany.

Pociecha. Cóż, zawsze kłócisz się z żoną? — Niestety, zawsze, ale kilkunastoletnia praktyka doprowadziła mnie do tego, że mam prawie zawsze... przedostatnie słowo.

Wybór do Rady państwa ze Lwowa. Wczoraj wieczorem zebrał się pełny komitet przedwyborczy pod przewodnictwem dr. Popiela. Dotychczas było obyczajem z grona komitetu obszerniejszego delegować komitet wykonawczy dla upatrywania i przedstawiania kandydatów. Ponieważ teraz odpada potrzeba wyszukiwania owych kandydatów, gdyż dr. Karol Lewakowski jest w posiadaniu zaufania wszystkich swoich wyborców, przeto na wniosek mecenasa dr. Blizińskiego, poparty przez pp. Michalskiego, dr. Ostaszewskiego i Welichowskiego uchwalono, nie wybierać komitetu ściślejszego, lecz od razu, celem przeprowadzenia wyboru rozdzielić się na 5 sekcyj.

Kandydatem jedynym obwołano dra Karola

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W czwartki, niedziele i święta **30** cent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór *elektryczne* oświetlenie

Główna wygrana wartości złr. **25.000**
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

KORNEL UJEJSKI.
Smok siarczysty
obrazek dramatyczny w dwóch częściach
Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 60 ct.
Główny skład
w Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie.

Kuracyjne winogrona feslawskie
poleca
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

☞ Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Naturalne wina węgierskie
prawdziwe znakomitej jakości, z najlepszych winnic Węgier wysełam w beczułkach po 25, 50, 100 litrow i wyżej za pobraniem z mych własnych piwnic w Budapeszcie i Steinbruch a mianowicie:
Stary **Ermelker** białe litr **26** cent.
Stary **Riesling bukiet** białe litr **28** ct.
W butelkach: delikatny **Tokaj Muskatel** butelka 1 złr. **50** ct., delikatny **Ausbruch** butelka 1 złr. w skrzynkach po 6, 12 i 24 butelek dobrze zapakowane wraz z flaszkami Zamawiać u właściciela.
K. Geiringer, właściciel winnic
Budapeszt VI. Fabrikengasse 15.

Weba King.
„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:
1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej

Półkilograma

Congo cesarskiej . .	zł. 2·—
Familijnej	„ 3·—
Melange	„ 4·—
Imperial	„ 5·—
Souchong w oryginalnym opakowaniu	„ 4·—
Wysiewek	„ 1·50
Wysiewek własnych	„ 1·70
Ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**
Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego**
w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

1000 **Tutek** cygaretowych „hygienicznych“ od **złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60** (w 10 pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych Katarzyny Ptaszyńskiej, Lwów, ulica Krakowska l. 5.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Wielmożnemu Panu
Dr. Antoniemu Wachtlowi
składamy nasze serdeczne **podziękowanie** za wyleczenie nam ciężko na zdrowiu zapadłego dziecka przez swoją głęboką umiejętność i niezmordowaną troskliwość.
Roman i Amalia Weidlowie.

J. Madurowicz
handel delikatesów i win
Andrassy utcza 12 Budapeszt
wysela **Winogrona deserowe** bardzo piękne i słodkie w koszykach 5-kilowych. Koszyk winogron tych **franco** do każdej stacji pocztowej za **2** złr. **30** cnt.
poleca też
Wina białe i czerwone
po **70** ct. flaszka i wysela pocztą począwszy od 2 flaszek.

Specjalność!
Niezawodny pełniąc użytek
Amerykańskie Łapki
na myszy
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29.

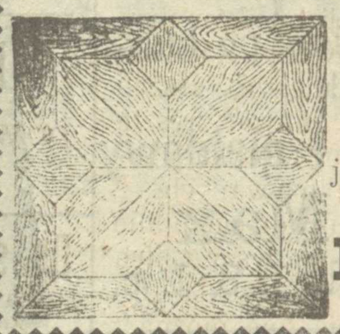

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi i t. d. poleca
FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza, najtańsza Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. Kaucja 1 złr.: abonament 40 ct. miesięcznie. Na prowincje 10 tomów naraz abonament 1 złr., kaucja 5 złr. 756

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Futra, paltoty, płaszcze, garnitury i zimowe rzeczy najkorzystniej spzedać można w zakładzie Jaszczyszyna gmach teatralny. 739

Jabłka i gruszki w szlachetnych gatunkach, zimowe co dzień nabyć można przy ulicy Ochronek l. 5. 753

Panią Julię Doningiewicz proszę, by we własnym interesie mię odwiedziła. L. H. ulica Chorążczyzna l. 17. II. piętro. 765

Nauczycielka rodem Francuska, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Hetmańskiej l. 6. w pensjonacie p. Pick. 764

Ramy duże, sztalugi i płótna sprzedają się pod l. 3. ul. Żulińskiego. 761

Kamienica przy ulicy Kaleczej l. 4. do **sprzedania**. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza ulica Halicka No 18.

Młody człowiek, Polak, rodem ze Szwajcarji, poszukuje lekcji języka francuskiego lub konwersacji za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia pod literami J. M. przyjmuje Administracja „Kurjera“.

Przysposabiam do **egzaminu leśnictwa.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny Romuald Makarewicz, plac Chorążczyzna l. 4. 774

Meble salonowe są natychmiast do sprzedania Bliższa wiadomość: ulica Kamińskiego l. 6. II. piętro. 776

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butelkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

Urzędnik techniczny przyjąłby w administracją dom czynszowy pod przystępnymi warunkami. Wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 777

Wdowiec liczący lat 29, mający 2 dzieci, rzemieślnik, poszukuje żony, panny lub wdowy, fotografia pożądana. „Niezapominajka“ poste restante Lwów. 780

J. Bończak stroiciel fortepianów i pianin mieszka ulica Jagiellońska l. 10. lub Rejtana l. 2. 782

Chłopca zwinnego do usług poszukuje skład wędlin Dydusiaka ulica Halicka. 783

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Ubikacje w śródmieściu urządzone dla handlu i przemysłu są do najęcia, bliższe w ajencji p. Polińskiego. 755

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Sykstuska l. 58. Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

Pokoje kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7. 763

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem Ostrowskiego. 771

Pokój frontowy kawalerski zupełnie urządzony, od 15. października ulica Strzelecka l. 3. dozorca wskaże 766

3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem, praczkarnią wodociągiem są zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. Pomieszkanie to może być rozszerzona dowolnie aż do 10 pokoi. 779

Przedpokój i pokój duży, 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami, 1 duży pokój z kuchnią ulic Kochanowskiego l. 26. 781

W willi przy ulicy Kurkowej l. 9 pokój parterowy, a osobny malutki. 784

70 letnia staruszka, wdowa od lat 20 po oficjaliście prywatnym, od dwu lat ociemniała i dotknięta paraliżem nóg, będąc narażoną na wielki niedostatek uprasza ludzi dobrego serca o jakąkolwiek pomoc pod adresem Julia R. ulica Kręta l. 7. I. piętro, drzwi na prawo.

Amatorów oryginalnego, na wyśmienitem winie sporządzonego **gulaszu,** zaprasza uprzejmie ***Danielewicz,*** restaurator obok kawiarni Dobrowolskiego.

Wiednia robotę maszynowego obuwia i objął też dostawę obuwia dla wojska. Rzeczoznawca ten wydaje o obuwiu p. Fränkla sąd wcale pochlebny, twierd ąc, że materjał i szycie są dobre, jedynie tylko wewnętrznym podeszwom zarzucił, że nie powinny być zrobione z płótna, lecz ze skóry. Pewien mały procent obuwia fabrycznego musi być złym, z powodu przypadkowo złego materjału, uniknąć można jednak zarzutów, iż niedobre obuwie się sprzedaje przed dokładną rewizją. Tak np. powinien być materjał do fabrykacji bucików używany, poprzód dokładnie skontrolowany. Zdaniem Pöschla obuwie fabryczne jest mocniejsze, aniżeli ręką zrobione. Rzeczoznawca ten dawał zresztą fachowe wyjaśnienia co do sposobu fabrykacji obuwia, szycia i materjałów do niej używanych.

Orzeczeniu Pöschla przysłuchiwali się pilnie rzeczoznawcy Kronstorfer i Marle i pierwszy z nich gdy Pöschl obuwie Fränkla pochwalił, rzekł: „Co z tego że ono ładne, kiedy go nosić nie można“.

Na tem zamknął sędzia postępowanie dowodowe. Dzisiaj rozpoczęły się wywody stron, jutro zaś tj. w poniedziałek o godz. 10 rano sędzia ogłosi wyrok. (Patrz telegram.)

Wiadomości polityczne.

Berlin 7. października. W prasie niemieckiej obiegała w tych dniach pogłoska, według której miano przy rewizji w domu Geffkena znaleść własnoręczny list cesarza Fryderyka, upoważniający Geffkena do publikowania powierzonych sobie pamiętników. Rodzina Geffkena postawiła wniosek o jego umałoletnienie, ponieważ cierpi on na silne rozdrażnienie nerwowe, które wpływa na wszystkie jego czynności. Wniosek ten uczyniono prawdopodobnie w celu złagodzenia mniemanego przestępstwa. Doniosłość faktu publikacji w żaden sposób tem zmniejszyć się nie da. Autentyczność pamiętników potwierdził bowiem w tych dniach także i dawniejszy powiernik zmarłego cesarza prof. Delbrück. Dowiedziano się również, że reprodukcje rozdzielone następnie pomiędzy zaufanych przyjaciół cesarza Fryderyka, wykonane zostały w swoim czasie w domu i pod okiem ministra sprawiedliwości, dra Friedberga.

Berlin 7. października. Profesor uniwersytetu w Bonn, Jürgen Bona-Meyer, w liście pisanym do *Kölnische Zeitung* bierze w obronę Geffkena przed zarzutem niepatrjotyzmu. Jako towarzysz Geffkena od młodych lat przedstawia go on jako zwolennika dynastji Hohenzollernów. Powodem publikacji dziennika mogło być tylko pragnienie przedstawić w należytem świetle zasługi Fryderyka, około wyjaśnienia i zrealizowania idei cesarstwa niemieckiego, i przysłużyć się przez to zarówno prawdzie historycznej, jak i pamięci zmarłego. Inne nieszlachetne i niepatrjotyczne widoki partyjne pewnieby go były do tego nie skłoniły.

Wiadomość o wypuszczeniu Geffkena na wolność, czy to za kaucją, czy wskutek choroby lub wreszcie z powodu braku istoty czynu zbrodniczego zdaje się być przedwczesną.

Sofia 8. października. *Swoboda* podaje dalszy ciąg artykułów o położeniu Bułgarów w Macedonji. Pisze, iż 11 Bułgarów z Radowicy już od roku zostaje w więzieniu, mimo że władze tureckie ich nie osądziły. Uwięziono ich za to, że nie chcieli uznać kleru greckiego w sprawach kościelnych. Takie postępowanie nie przyczyni się do wzmocnienia państwa tureckiego w Europie.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Zaledwie sprowadziłem się do Kontów na pierwszą mą posadę, ciężka choroba przykuła mą żonę do łoża na dłuższy czas. W rozpaczliwem położeniu udałem się co rychlej do Wgo Maurycego Fuchsa, lekarza w Olesku prosząc o pomoc. Dzisiaj więc, kiedy moja najdroższa żona czuje się już zupełnie zdrową, poczuwam się do miłego mi obowiązku złożenia Ci tu na tem miejscu, Czcigodny mężu, mego najserdeczniejszego podziękowania za Twe staranne mozolne i całkiem bezinteresowne trudy, prosząc Cię, byś je tak szczerze przyjąć raczył, jak z wdzięcznego serca ono pochodzi.

Konty 5. października 1888.

Ks. Grzegorz Kupczyński
kooperator.

ADWOKAT
Dr. Edward Lehmann
przeniósł z dniem 6go b. m. swoją kancelarję do domu przy **ulicy Krasickich l. 16.** II. piętro.

Dr. Stokłosiński
sekundarjusz szpitala powszechnego ord. od 2 — 4
ulica Wałowa l. 3.

Dr. Zygmunt Rieger
powrócił z Iwonicza i mieszka przy placu Halickim 10.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Budkowski z Warszawy wyucza wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek liczba 12.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. października 1888.

Hotel ŻORŻA. K. Grocholski z Rożysk, F. hr. Hompesch z Rudnika, K. Wiszniewski z Dobrzan, A. hr. Cetner z Podkamienia, R. Denhoffer z Wiednia, P. Russ z Pragi.

Hotel FRANCUSKI. H. K. J. Kalinowski z Brzeżan, dr. E. Wilkosz z Krakowa, B. Waligórski i F. Seaceghino z Przewoziec, C. Bodansky, L. Pfeifferer, L. Kretschmer, J. Rosenstock i L. Basseches z Wiednia, M. Bolechowski z Pasanówki, D. Hirschhorn z Dzurowa, K. Krzyżanowski z Liska, E. Misiński ze Stryja.

Hotel KRAKOWSKI. A. Breńczewski z Dobromila, D. Krajczyk z Rohatyna, R. Bernhardt z Wiednia, E. Osadziński z Drohowyża, A. Wnorowska z Derżowa. M. Towarnicka z Glinian.

Hotel LANGA. St. Kossowski z Wiergi, L. Weiss ze Skolego, J. Zakrzewski z Król. pol., E. Dietz z Lipska, J. Schwarzstein z Wiednia, L. Aksentowicz z Ceniowa.

Hotel KUHNA. J. Leise z Zameczka, L. Krupczak z Kamionki str., A. Brzeziński z Kulczyc, R. Fiałowicz z Zastawiec, A. Horowitz z Bożykowa, T. Murdzak ze Szwejkowic, J. Markiewicz z Dublan, J. Heer z Monasterzysk, A. Dadler z Żółkwi, J. Niżankowska z Siedlisk.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Lwów, z Izby handlowej

8. października 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	221 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleonder	9 58	9 68
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 31
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. października 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 —	307 25
„ Banku anglo-austrjackiego	211 50	115 50
„ Unionbanku	207 —	217 75
„ kolei Karola Ludwika	206 —	209 50
„ kolei północnej	246 —	246 75
„ kolei południowej (Lombardy)	107 —	106 50
„ kolei państwowej	251 75	250 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	143 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 —	111 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 75
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 50	227 25
Renta węgierska złota 4 proc.	99 82	100 70
Akcje Bankvereinu	99 —	100 75
Rosyjski rubel papierowy	129 25	130 25
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	307 90	314 10
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		